

# Olsen&Fu, Polski Meksyk (feat. Spalto, prod. Mili)

Witam., elo, siemanko  
Rap One Shot występ  
Ze mną Spalto? mój asystent  
To o tym że warto kochać ojczyznę  
Meksykańskie tango rozpl\* system

Jak język esperanto słowa oczywiste  
Zagrania nieczyste ? w tej kulturze to norma  
Polski Meksyk - tu każdy mądry nie traci formy  
Absurdy, reformy, debilizmu sztormy  
Rozprawiam się z tym fakty jak mafia z koronnym  
Dziurawe ulice, przypały, polityczne wtopy  
Policyjne chordy, chuligańskie wojny  
Wykręcone koty, mohery, wykopy, seks shopy  
Zapraszam na wschód ? tutaj Meksyk Europy  
Kraj obrazy, głupoty, mentalności syndrom  
Cierpliwości szkoła życia uczy sztywno  
Ta wałki przekręty i chore kompleksy  
Co za chory kraj, jeden wielki Meksyk  
Każdy pali tutaj ? franka? jak Józef Oleksy  
Demokracja, abstrakcja, to są tego efekty  
To polska, chora rzeczywistość i jej aspekty

Mimo przeciwności losu mów co cie wkurw\*  
W zwykłej codzienności od stycznia aż do grudnia  
Ja odbieram wszystko z humorem i powagą  
Dziel to wszystko na trzy z umysłu równowagą  
/2x

To tu gdzie życie kreci się wokół zeta  
Gdzie nie spojrzycie piekielna planeta  
Tu na kredycie wszystkie młode małżeństwa  
Budują przyszłe dni dla swojego dziecka  
Pytasz : czemu nadeszła ciężka era kryzysu  
Ja pytam: czy ważniejsza jest pensja polityków?  
A dla robotników brak kwitu, nie dość  
Robią bandytów z uczestników w marszu niepodległości  
Nie trzeba gnać do Meksyku, zapraszam do Polski  
Gdzie urzędników więcej niż maklerów na Wall Street  
A człowiek prosty za zwyczaj ma z prawem konflikt  
Tu los z nikim się nie pieści, nie zna litości  
A patrioci tylko lokalnie mogą działać  
Muszą się na to godzić, to codzienności haracz  
Wszędzie legalna mafia, swołocz na posyłki  
Czy to do ciebie trafia, że boją się o własne tyłki?  
Ciągłe zmyłki, odbijanie piłki, spinki  
Puste rozkminki, partyjne pojedynki  
Młode wilki trzymają ryjki, dziwki za pizdy  
Tu nie ma chwili, by ktoś nie kręcił lewizny

Mimo przeciwności losu mów co cie wkurw\*  
W zwykłej codzienności od stycznia aż do grudnia  
Ja odbieram wszystko z humorem i powagą  
Dziele to wszystko na trzy z umysłu równowagą  
/2x

Nie ufaj iluzjom nie ma że jaki to kraj  
Wbrew intruzom rób swoje i walcz  
O lepsze jutro to jedyny słuszny plan  
Ja tylko tak to życie do przodu pcham  
Bronimy swoich racji nie czekamy na cud  
W kraju gdzie każdy polityk kłamie jak z nud  
Wciąż jesteśmy tu wciąż nosimy trud wciąż jesteśmy tu !  
To sieć kombinacji skazana na samosąd

Naszej nacji przewodniczy błędy krąg  
W imię racji powielamy ten sam błąd  
Demokracji niema niema wyjścia stąd  
Nasza władza to setki splamionych rąk  
Sprawiedliwość błądzi między gęstą mgłą  
To zamknięty krąg walczący w grze o tron  
To rozdeptany plon ochłap rzucony psom  
Czuj czuwaj bo ten kraj to nie raj dla wybranych  
To nasz haj toniemy w ramionach żelaznej bramy  
Raz dwa to nie tanie hasła z reklamy  
Często falstart jest tylko powodem do zmiany  
Głośno się mówi o nasz niekiedy się zbliżamy  
Los z nami się nie pieści my z wrogiem nie głaskamy  
To jak się wychowamy zależy od nas samych  
Santa Muerte Polski Meksyk witamy !

Mimo przeciwności losu mów co cie wkurw\*  
W zwykłej codzienności od stycznia aż do grudnia  
Ja odbieram wszystko z humorem i powagą  
Dziele to wszystko na trzy z umysłu równowagą  
Nie ufaj iluzjom nie ma że jaki to kraj  
Wbrew intruzom rób swoje i walcz  
O lepsze jutro to jedyny słuszny plan  
Ja tylko tak to życie do przodu pcham  
/1x